

Lech Maliszewski  
(Lublin)

### *Uwagi o wyratowaniu części żołnierzy polskich z matni w Bretanii w roku 1940*

Niepomyślny dla strony polskiej rozwój sytuacji wojennej w początkach września roku 1939 skutkował między innymi zwiększającymi się wysiłkami mającymi na celu utworzenie we Francji sił zbrojnych pod dowództwem polskim. 9 września podpisana została polsko-francuska umowa wojskowa, na podstawie której w kraju nad Loarą mogła zostać sformowana pierwsza polska dywizja. 21 września podpisany został protokół wykonawczy do tej umowy, precyzujący warunki poboru, kwestie organizacji oraz uzbrojenia, a także zagadnienia związane z usytuowaniem tworzonego wojska wobec francuskiego dowództwa operacyjnego<sup>1</sup>. Należy tu wskazać, że strona polska dążyła do rozbudowy Polskich Sił Zbrojnych przy utrzymaniu ich samodzielności i odrębności, a strona francuska do rozproszczenia możliwie rozczłonkowanych sił polskich po istniejących strukturach francuskich, gdyż w gruncie rzeczy nie miała zaufania do umiejętności dowódczych polskich oficerów.

Po klęsce wrześniowej Polski Francja przyjęła u siebie nie tylko nasze władze wojskowe i polityczne, ale przede wszystkim rzeszę uchodźców, w tym licznych żołnierzy chcących nadal walczyć. Polacy pokładali swe ostatnie nadzieje związane z uwolnieniem kraju spod okupacji niemieckiej i sowieckiej w zwycięstwie aliantów zachodnich. I chociaż Polskie Siły Zbrojne mogły uskarżać się na pewną opieszałość francuskich władz wojskowych w kwestii wyposażenia wojskowego, to jednak we Francji siły polskie mogły się odbudować i rozbudowywać, udowadniając już wkrótce swą wartość i lojalność wobec aliantów w trakcie kampanii francuskiej.

---

<sup>1</sup> Zob. W. Biegański, *Zaczęło się w Coëtquidan. Z dziejów polskich jednostek regularnych we Francji*, WIH, Wyd. MON, Warszawa 1977, s. 40–41; T. Wyrwa, *L'armée polonaise en France en 1939–1940*, „Revue historique des Armées” 1985, 4, „L'entre-deux-guerres et les petits alliés de l'Est”, s. 84.

Od 12 września najważniejszym miejscem odradzania się polskiego wojska na wychodźstwie stał się ośrodek wyszkolenia wojskowego w Coëtquidan, położony w Bretanii, regionie znajdującym się na północnym zachodzie kraju<sup>2</sup>. W tymże ośrodku wyszkolono największą część żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, początkowo ochotników rekrutujących się z kręgów patriotycznie nastawionej emigracji polskiej, potem coraz liczniejszych poborowych o polskim pochodzeniu, a także licznie przybyłych z Rumunii i Węgier żołnierzy polskiego września.

Ze strony francuskiej sprawami wyszkolenia zajął się gen. dyw. Louis Augustin Faury<sup>3</sup>, bohater Wielkiej Wojny, znakomity instruktor i organizator ośrodków szkolenia wojskowego we Francji i Włoszech, jeden z głównych twórców wyższego szkolnictwa wojskowego w Polsce międzywojennej, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, emerytowany w roku 1936 i powołany ponownie do służby czynnej w sierpniu 1939 roku jako szef Francuskiej Misji Wojskowej przy Sztapie NW marszałka Śmigłego-Rydza. Powróciwszy do Francji, został przydzielony do Misji Francusko-Polskiej pod dowództwem gen. Denaina<sup>4</sup> i przyjął na siebie obowiązki związane z organizacją wyszkolenia w ośrodku bretońskim. Najprawdopodobniej aranżował tam szkolenie instruktorów polskich, zapoznające ich z francuską terminologią, stosowanym w Armii Francuskiej uzbrojeniem, regulaminami, organizacją wojska, a także udzielał stronie polskiej pomocy w szkoleniu oddziałów.

Z jedynej większej wzmianki na temat pracy szkoleniowej pełnego werwy gen. dyw. Faury'ego wynika, iż, po pierwsze, był jej bardzo oddany, a po drugie, próbował narzucić swą wiedzę i umiejętności wybitnego szkoleniowca polskiemu dowództwu i kierownictwu ośrodka szkoleniowego, co prowadziło niekiedy do sporów kompetencyjnych<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> W. Biegański, *Zaczęło się w Coëtquidan...*, s. 38–39, 70. Obóz znajdował się w pobliżu przysiółka/osady Coëtquidan w środkowej Bretanii, blisko Ploërmel, i był oddalony w kierunku zachodnim o ok. 45 km od Rennes.

<sup>3</sup> Zob. L. Maliszewski, *Louis Faury (1874–1947). Przez chwałę do zapomnienia. Losy niezłomnego przyjaciela Polski potargane zawieruchą dziejów*, Lublin 2010.

<sup>4</sup> Polacy oficjalnie określali ją mianem „Francuskiej Misji Wojskowej przy rządzie polskim”. Zob. np. Komunikat PAT o zawarciu polsko-francuskiej umowy w sprawie rozbudowy polskich oddziałów we Francji – *Armia Polska i życie społeczne Polaków we Francji. Wrzesień 1939 r. – czerwiec 1940 r. Dokumenty urzędowe, relacje, wybór i oprac.* M. M. Drozdowski, J. Smoliński, Warszawa 2001, s. 26. Gen. Victor Denain walczył w I wojnie światowej, był szefem (Francuskiej) Misji Wojskowej w Polsce w roku 1928, szefem sztabu wojsk lotniczych od roku 1933, ministrem lotnictwa, inspektorem generalnym sił lotniczych terytoriów zamorskich Francji, szefem Francusko-Polskiej Misji Wojskowej w latach 1939–1940 i bezpośrednim przełożonym gen. dyw. Louisa Faury'ego.

<sup>5</sup> W. Biegański, *Zaczęło się w Coëtquidan...*, s. 44. Na przykład podczas jednej z odpraw w polskim SG zaproponował rozmieszczanie polskich batalionów piechoty w istniejących jednostkach francuskich. Takie rozpraszanie polskich formacji zmateriałizowało się potem w przypadku kompanii przeciwczołgowych (przeciwpancernych).

Niemcy hitlerowskie uderzyły na kierunku zachodnim 10 maja 1940 r. przy użyciu potężnych sił, składających się ze 136 dywizji, 3300 czołgów i ok. 2700 samolotów. Już 14 maja skapitulowali Holendrzy, 27 maja zaś Belgowie wraz z niektórymi jednostkami francuskimi. Część wojsk sojuszniczych, otoczona w gigantycznym worku i zepchnięta ku morzu, musiała ewakuować się do Wielkiej Brytanii w chaosie i bez ciężkiego sprzętu. Alianci przegrali pierwszą fazę kampanii na Zachodzie, zwaną bitwą flandryjską. Nowy aliancki Naczelny Wódz gen. Weygand po głębokim namyśle uznał 25 i 29 maja, że sytuacja nie rokuje powodzenia i kontynuowanie walki we Francji metropolitalnej nie ma sensu. Niemcy przystąpili zaś 5 czerwca do drugiej fazy kampanii zachodniej, tj. do bitwy o Francję. Zaatakowali Francuzów nad Sommą, przebili się na drugi brzeg Sekwany i zagrozili Paryżowi<sup>6</sup>.

Francuskie władze polityczne opuściły stolicę 11 czerwca, Paryż stał się miastem otwartym. Załamanie się Francji pod naporem niemieckim wytworzyło katastrofalną sytuację dla świata demokracji zachodniej, koalicji antyhitlerowskiej, w tym Polski i jej odtworzonych sił zbrojnych. Jednostki polskie, oddane pod francuskie dowództwo operacyjne na podstawie francusko-polskiej konwencji wojskowej, musiały w związku z tym dzielić los wyższych związków francuskich, w skład których weszły, a oddziały polskie stanowiące część jednostek francuskich – los tych jednostek. Ewentualna ewakuacja mogła dotyczyć jedynie tych jednostek i oddziałów, które znajdowały się poza frontem i należały do strefy tyłów<sup>7</sup>.

Opcję zaprzestania walki ze względu na brak widoku na sukces reprezentowali między innymi marsz. Pétain i adm. Darlan, a także – w odniesieniu do walk na terenie Francji metropolitalnej – gen. Weygand. Opcję kontynuowania walki przy użyciu wszystkich możliwych sił reprezentowali między innymi premier Reynaud oraz późniejszy przywódca Wolnych Francuzów, przyszły Prezydent Republiki Francuskiej i wybitny mąż stanu – Charles de Gaulle. Opcja nieprzerwywania oporu doprowadziła do próby stworzenia tzw. przedmościa bretońskiego, to jest reduty obronnej w Bretanii. Zadaniem tym obarczono gen. René Altmayera, szefa okręgu wojskowego, w rejonie działania którego znajdował się ośrodek szkoleniowy w Coëtquidan<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Na podstawie: J. Smoliński, *Wojsko Polskie w kampanii francuskiej 1940 roku*, Wyd. MON, Warszawa 1995, s. 8–9.

<sup>7</sup> Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji w czerwcu 1940 roku*, „Bellona” (L) 1956, 4, s. 21.

<sup>8</sup> Zob. „Wyciąg z pisma gen. Roberta Altmayera d-cy 10 Armii w kampanii 1940 roku do Komisji Parlamentarnej”, *Les événements survenus en France...*, t. 2, Paris 1947, s. 383–384. Choćby krótkiego wyjaśnienia wymaga tu kwestia niedosłej francuskiej reduty obronnej w Bretanii. 12 czerwca 1940 r. przybył do Rennes, stolicy tego regionu, gen. Charles de Gaulle, podsekretarz stanu w Ministerstwie Wojny. Na odprawie z udziałem między innymi szefa bretońskiego okręgu wojskowego gen. René Altmayera gen. de Gaulle wydał zarządzenie dotyczące organizacji reduty

Generał Władysław Sikorski, premier rządu polskiego na wychodźstwie we Francji i jednocześnie polski Naczelnny Wódz, żywił głębokie przekonanie, że Francja nie ulegnie Niemcom. Wyjechawszy 11 czerwca wraz z szefem Sztabu Głównego do kwatery polowej w Bourlemont, by być blisko dwóch polskich dywizji gotowych do walki oraz by przygotować wraz generałem Weygandem – jak się spodziewał – wspólną akcję, pozostawił gen. Kukielowi, pierwszemu wiceministrowi Spraw Wojskowych, całość spraw nieliniowych swego wojska. Łudzący się mrzonką o zwrocie zaczepnym Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski uchylił się jednocześnie od omówienia kroków, jakie należało podjąć w razie ewentualności pogromu czy kapitulacji sojusznika francuskie-

obronnej w Bretanii. Linia oporu wyznaczona została na rzece Couesnon, tworzyła przedmoście na wschód od Rennes i schodziła do rzeczki Vilaine. 15 czerwca gen. de Gaulle ponownie przybył do Rennes, by omówić kwestie obrony przedmościa. Zapadły decyzje o operacyjnym użyciu żołnierzy polskich. Rozkazy – wydane dowódcom wybranych sił polskich – przez znajdującego się w bardzo trudnej sytuacji dowódcę okręgu wojskowego gen. Altmayera były kategoryczne. 15 czerwca dowódca 3. DP płk Zieleniewski został wezwany do gen. Altmayera, który przedstawił mu plan reduty bretońskiej. Polski dowódca wskazał gen. Altmayerowi na braki w wyszkoleniu 3. DP, a także poinformował o braku rzeczywistej wartości bojowej tej jednostki, która znajdowała się jeszcze wówczas w początkowym stadium organizacji. Przypomnijmy tu, że formowanie 3. DP zaczęło się w Coëtquidan od 1 do 17 czerwca 1940 r. Wśród 9600 prawie zupełnie niewyszkolonych żołnierzy znalazło się 2000 takich, którzy zostali uznani za niezdolnych do służby. 90% szeregowych pochodziło z Francji i Belgii, wielu prezentowało poglądy komunistyczne i miało niechęć do władz (na podstawie J. Smoliński, *Wojsko Polskie...*, s. 18–19). W związku z tym polska jednostka została przewidziana jako rezerwa. Zob. L'Hopitalier, cap., *L'Armée polonaise en France 1939–1940–1945*, „Revue Historique de l'Armée” 1948, 4, s. 68–69. W tym czasie do Bretanii zaczęły napływać cofające się przed Niemcami wojska 10. Armii gen. Roberta Altmayera, brata René. PD tej armii usytuowany został w Rennes. Zgodnie z ustaleniami początkowymi w obronie przedmościa bretońskiego mieli uczestniczyć żołnierze dwóch dywizji francuskich, zgrupowania Fagalda, 52. dywizji brytyjskiej, dywizji kanadyjskiej i przybywającej właśnie z Narwiku polskiej 1. Brygady Podhalańskiej gen. Bohusza. Żołnierze polskiej brygady zajęli pozycje nad rzeką Couesnon. Trzy bataliony marszowe zorganizowane *ad hoc* w Coëtquidan miały wykonać zadanie utrzymania – pod rozkazami gen. de Grosville’a – sektora na przedmościu Rennes: od Janze na północy do rzeczki Vilaine powyżej Guitry na południu. Zob. Archives SHAT, „DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l'évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”, s. 4; oryginał dokumentu w Archives de la Famille Faury. Cytowane fragmenty tłumaczył L. Maliszewski. W związku z sytuacją ogólną i zapowiedzią rychłych separatystycznych negocjacji francusko-niemieckich – sprzecznych z postanowieniami, jakie początkowo podjęli alianci – 14 czerwca z obrony przedmościa bretońskiego wycofywali się bez uprzedzenia Brytyjczycy i Kanadyjczycy. Odejście tych sił rozmontowało całą defensywę. Pozostali na odcinku obronnym Polacy, którzy byli zdeorientowani i musieli działać na podstawie wytycznych niedostosowanych do okoliczności. Na linii frontu miały wkrótce pojawić się bataliony uformowane *ad hoc* z podchorążych i podoficerów ze szkół w Coëtquidan. Zadanie uformowania tych oddziałów spadło na gen. Louisa Faury’ego, który działał na wyraźny i kategoryczny rozkaz francuskiego dowództwa operacyjnego. Nie zawiadomił o tym władz polskich, wiedząc, że zgodnie z konwencją francusko-polską francuskie dowództwo operacyjne mogło zażądać od Polaków takiego wsparcia, a dotychczasowe polskie wytyczne szły w parze z francuskimi decyzjami o kontynuowaniu oporu zbrojnego.

go<sup>9</sup>. Gen. Kukiel nie miał żadnych kompetencji, by podjąć strategiczne decyzje sprzeczne z dotychczasowymi, według których należało bezwzględnie realizować zapisy polsko-francuskiej konwencji wojskowej, co związane było między innymi z niemożnością odmówienia użycia oddziałów i jednostek polskich na żądanie francuskiego dowództwa operacyjnego. Należy tu podkreślić, że jedynym polskim decydem, który we właściwym czasie mógł powziąć decyzje w tej materii, był premier i Naczelný Wódz gen. Władysław Sikorski.

W bardzo trudnym z punktu widzenia dowódczego okresie między 11 i 17 czerwca 1940 r. nie doszło do jakiegokolwiek kontaktu między gen. Sikorskim i gen. Kukiem<sup>10</sup>. Gen. Kukiel był w sprawowaniu swej funkcji spętany zarówno wytycznymi gen. Sikorskiego, głównej ówczesnej polskiej osobistości decydecyjnej, jak koniecznościami wynikającymi z wypełniania polsko-francuskiej konwencji wojskowej, w tym niemożnością odmowy operacyjnego użycia polskich oddziałów do walki dopóty, „dopóki Francja walczyła”<sup>11</sup>.

We wspomnianym okresie gen. Kukielowi były podporządkowane następujące zakłady i formacje tyłowe PSZ: 1) centralne w rejonie miasta Angers i na południe od Loary; 2) 3. Dp w okolicy ośrodka wyszkolenia Coëtquidan<sup>12</sup> oraz 4. Dp (stan 3152)<sup>13</sup> w okolicy Parthenay (w okolicy miasta Poitiers); 3) niewielkie ośrodki wyszkolenia w Bretanii (stan ok. 3000–3500), ośrodek saperki w Chémillé (w pobliżu Angers), ośrodek łączności pod Parthenay, ośrodek

<sup>9</sup> Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 24.

<sup>10</sup> Gen. Kukiel podejmował ustawicznie przez ten czas rozpaczliwe i zakończone niepowodzeniem próby nawiązania kontaktu, a Wódz Naczelný – pozbawiony wiadomości o decydujących wydarzeniach – nie nawiązał żadnego kontaktu ze swym wiceministrem i zastępcą. Po nocnych obradach Rady Ministrów w siedzibie Prezydenta RP w Pignerolle 14 czerwca gen. Kukiel wysłał do NW depeszę wzywającą go do powrotu. Zob. *ibidem*. Tadeusz Wyrwa zwraca uwagę na rażący brak koordynacji między rządem polskim i francusko-polską misją wojskową przy tym rządzie. Zob. T. Wyrwa, *L'Armée polonaise en France...*, s. 89–90. Miało to negatywny wpływ na późniejszy bieg zdarzeń podczas ewakuacji.

<sup>11</sup> *Ibidem*. Nie jest bez znaczenia, że najwyżsi rangą wojskowi polscy odpowiedzialni za ewakuację, gen. Kukiel i gen. Sosnkowski, **zupełnie pominęli w swych oficjalnych raportach znaczenie nieobecności Naczelnego Wodza w tym czasie na stanowisku dowodzenia całością sił polskich** [podkr. – L. M.]. Zob. 1940, lipiec 5, „Sprawozdanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego z przebiegu ewakuacji Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii” oraz 1940, lipiec 16, „Sprawozdanie gen. Mariana Kukieła z ewakuacji Armii Polskiej do Wielkiej Brytanii” („Sprawozdanie Wiceministra Spraw Wojskowych o ewakuacji Armii Polskiej z Francji”), oba teksty jako załączniki zostały wprowadzone do zbioru *Armia polska i życie społeczne Polaków we Francji...* Taka postawa sprawozdawcza wynikała wówczas, jak się wydaje, nie tylko z lojalności względem przełożonego, ale przede wszystkim z pojmowania racji stanu w warunkach toczącej się wojny.

<sup>12</sup> 8320 żołnierzy, jak podał L'Hopitalier, zob. L'Hopitalier, *L'Armée polonaise en France...*, s. 67. Trzeba jednak do tego stanu doliczyć tych, którzy nie przestawali docierać do Coëtquidan i dotarli tam w trakcie ewakuacji (można tylko przypuszczać, ilu ich było). Smoliński podaje stan 9600. Zob. J. Smoliński, *Wojsko Polskie...*, s. 56.

<sup>13</sup> Zob. *ibid.*, s. 20.

pancerniaków w rejonie Orange (na południu Francji), legia oficerska w Vichy (Francja środkowa, region Owernia) i Niort (dep. Deux-Sèvres); 4) stacje zborne i ośrodki uzupełnień w Parthenay, Bressuire (dep. Deux-Sèvres), Carpiagne (pod Marsylią), przy czym zgrupowanie bretońskie (Coëtquidan) i w okolicy Parthenay były najliczniejsze<sup>14</sup>.

W tomie *Zaczęło się w Coëtquidan* Witold Biegański wskazał, że „faktyczną władzę” miał w stosunku do rozlokowanych w Bretanii oddziałów polskich gen. Louis Faury<sup>15</sup>. Bezpośrednio po tym stwierdzeniu dodał, że na posiedzeniu francuskiej Najwyższej Rady Wojennej zapadło postanowienie utworzenia linii obronnej w obrębie reduty bretońskiej, a jednostki polskie zostały wzięte pod uwagę w jej tworzeniu. Sprawia to wrażenie, jakoby samowładnie i od początku gen. Faury powodował trudności ewakuacyjne, a także jakoby odpowiadał w takim czy innym wymiarze za decyzję użycia polskich oddziałów do obrony bretońskiej reduty.

Jerzy Łunkiewicz zaś podał, iż z rozkazu generała Weyganda generał Faury objął dowództwo nad jednostkami polskimi w Bretanii<sup>16</sup>. Powtórzyli to stwierdzenie nasi historycy wojskowości. Wydaje się jednak zupełnie nieprawopodobne, by głównodowodzący gen. Weygand zajmował się takimi sprawami, zważywszy na rangę problemów, jakie miał przed sobą. Znacznie bardziej prawdopodobne jest to, że zaniepokojony sytuacją ogólną, pozbawiony kontaktu ze swym bezpośrednim przełożonym, tj. gen. Denainem, poza tym naciskany przez polskich przyjaciół i dowództwo polskie, a przede wszystkim z własnej inicjatywy próbujący ratować Polaków gen. Faury zaczął samodzielnie organizować ewakuację rozproszonych oddziałów polskich, uzyskawszy ze sztabu francuskiego coś w rodzaju zgody na takie działanie i życzliwą akceptację Polaków (uzyskaną 14 czerwca w polskim Sztabie).

Wypowiedź pisemna gen. dyw. Louisa Faury'ego na ten temat wskazuje na jego spontaniczne działanie ratunkowe. W sporządzonym w roku 1941 raporcie poewakuacyjnym<sup>17</sup> gen. Faury napisał: „Od chwili wyjazdu do Parthenay łączność z oficerami znajdującymi się w Bretanii uległa zerwaniu, a łączność z oficerami przebywającymi w Wandei stała się nieregularna. To dlatego rezydujący

<sup>14</sup> Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 24.

<sup>15</sup> W. Biegański, *Zaczęło się w Coëtquidan...*, s. 234.

<sup>16</sup> J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 26. Powołał się przy tym na zagadkową uwagę poczynioną na liście skierowanym przez gen. Faury'ego do gen. Kukiela (z 16.06.1940). Nie podał ani treści tej uwagi, ani kto ją sporządził.

<sup>17</sup> Zob. Archives SHAT, „DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l'évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”. Raport ma 19 stron. Pod tekstem znajdują się: podpis autora Raportu, miejsce i data (Aix-en-Provence, 18 maja 1941).



w Coëtquidan gen. Faury<sup>18</sup>, Dyrektor Wyszkożenia Oddziałów Polskich, przejął inicjatywę dowodzenia Polskimi Siłami Zbrojnymi stacjonującymi w całej Bretanii, a także zapoznał się z niektórymi kwestiami ewakuacji żołnierzy polskich znajdujących się w Wandei<sup>19</sup>; w innych zaś miejscach jeszcze wyraźniej stwierdza: „Szefem wyszkolenia był generał Faury, który – poszerzając zakres wykonywanych zadań – przejął dowodzenie oddziałami polskimi”; „Misja, podjęta z własnej inicjatywy przez gen. Faury’ego w imię żołnierskiego honoru i – jak dalszy bieg zdarzeń to potwierdził – pozostająca w zgodzie z poglądem francuskiego Dowództwa Naczelnego, została wykonana”<sup>19</sup>.

Już 14 czerwca około godziny 16.00 gen. Faury osobiście rozmówił się z gen. Kukielem, przekazując mu najświeższe informacje z Coëtquidan i uzyskując potwierdzenie wytycznych ze sztabu polskiego<sup>20</sup>. Kierując się zdrowym rozsądkiem i honorem, gen. Kukiel i gen. Faury ustalili wspólnie, że, po pierwsze, z Coëtquidan w rejon Parthenay zostaną odesłani żołnierze z ośrodka uzupełnień i oddziałów pozaliniowych, po drugie, w Coëtquidan zostaną skupione, rozrzucone na tym terenie, ośrodki szkolenia oficerów, celem ewentualnego wycofania za Loarę, a po trzecie, oddziały szkolne i 3. Dp pozostaną w Coëtquidan<sup>21</sup>. A zatem gen. Faury uzyskał ze strony polskiej potwierdzenie podjętej przez siebie spontanicznie inicjatywy wyprowadzenia z Bretanii zbędnych z militarnego punktu widzenia oddziałów polskich i pozostawienia na miejscu uzgodnionych sił, które mogły się przydać do organizacji francuskiej reduty obronnej w Bretanii.

W kwestii żołnierzy polskich, którzy mieli być użyci do akcji obronnej na przedmościu bretońskim przez francuskie dowództwo operacyjne, trzeba wspomnieć, że przybyła z Norwegii 15 czerwca nasza 1. Brygada Strzelców Podhalańskich (stan 4300) była jeszcze wówczas w Breście. Z polecenia gen. Kukieła gen. Korytowski nawiązał łączność z dowództwem Brygady, polecając jedynie uzgodnić działania w razie bezpośredniego zagrożenia. Tymczasem Brygada Podhalańska skierowała się na żądanie gen. Altmayera na wyznaczone jej miejsce obrony przedmościa i została podporządkowana dowództwu operacyjnemu, które sprawował gen. Béthouart. Zgodnie z planem gen. Faury przystąpił wówczas do organizowania ewakuacji sił zbędnych, skupiania oficerskich ośrodków szkoleniowych i formowania – na żądanie gen. Altmayera – trzech batalionów z podchorążych, podoficerów, a także żołnierzy ośrodka wyszkolenia wojsk łączności.

<sup>18</sup> W celu zobiektywizowania swej narracji gen. Faury posługuje się trzecią osobą liczby pojedynczej.

<sup>19</sup> Zob. Archives SHAT, „DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l’évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”, s. 1, 3, 18. Podkreślmy tu, że ze sformułowania „misja **pozostająca w zgodzie z poglądami** [podkr. – L. M.] francuskiego Dowództwa Naczelnego” jasno wynika, że nie została powierzona przez Dowództwo Naczelne.

<sup>20</sup> Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 26.

<sup>21</sup> Zob. *ibidem*.

W tamtym okresie pod spontanicznym dowództwem gen. Louisa Faury'ego znalazło się ok. 13 000 polskich żołnierzy przebywających wówczas w Bretanii, w tym po pierwsze, ok. 12 000 żołnierzy znajdujących się w samym Coëtquidan, tj. z 3. Dywizji lekkiej (stan 8320–9600), grupy artylerii zmotoryzowanej w stadium formowania się, szkół, służb pomocniczych, a po drugie, ok. 1000 oficerów bez przydziału z ośrodków wyszkolenia porozrzucanych po całej Bretanii<sup>22</sup>.

Trzeba tu dodać, że gen. Faury starał się także pomóc lub skutecznie pomógł w ewakuacji ok. 1000 żołnierzy z ośrodka wyszkolenia z St-Nazaire. Wspomina o tym w swym niepublikowanym raporcie: „Kilka godzin później dowódca ośrodka wyszkolenia z St-Nazaire zażądał zaokrętowania polskiej dywizji strzeleckiej w porcie w Nantes, z przeznaczeniem do Anglii. Gen. Denain odmówił. Jednak gen. Faury, zaalarmowany, skontaktował się w tej sprawie z dowódcą XI rejonu wojskowego, odwołując się do jego inicjatywy i braku wiedzy gen. Denaina na temat sytuacji w Bretanii. Sprawa została uregulowana, zanim zadzwonił nieszczęsny telefon z rozkazem skazującym oddziały polskie stacjonujące w Bretanii na oczekiwanie na miejscu na rozwój wypadków. To w związku z tymi okolicznościami żołnierze i oficerowie z OW dywizji strzeleckiej zaokrętowali się w porcie w Nantes, zanim nastąpił niemiecki atak”<sup>23</sup>.

Przetransportowana na okrętach z Narwiku do Bretanii 1. Brygada Podhalańska oraz uformowane *ad hoc* w Coëtquidan na żądanie francuskie trzy bataliony marszowe podlegały francuskiemu dowództwu operacyjnemu, usiłującemu stworzyć za wszelką cenę linię obrony nieco na wschód od Rennes.

Polskie oddziały i jednostki nieliniiowe z rejonu Bretanii miały tymczasem – na podstawie wcześniejszych ustaleń – przemieszczać się w rejon Saintes. Szef Misji Francusko-Polskiej gen. Denain musiał jednak w ostatniej chwili odwołać te ustalenia, ponieważ naczelne francuskie władze wojskowe w gorączce działań wojennych zadecydowały, iż na tym obszarze kraju zostaną umieszczone składy zaopatrzeniowe ewakuowane zarówno z rejonów zajmowanych przez nieprzyjaciela, jak z rejonów zagrożonych<sup>24</sup>. Gen. Denain zakazał w związku z tym prze-

---

<sup>22</sup> Zob. Archives SHAT, „DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l'évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”, s. 2.

<sup>23</sup> Zob. *ibid.*, s. 3–4.

<sup>24</sup> Łunkiewicz podaje wyjaśnienia gen. Denaina, bazując na liście skierowanym przez gen. Faury'ego do gen. Kukiela. Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 25. Gen. Faury był podwładnym gen. Denaina i lojalnym oficerem francuskim, w swym raporcie poewakuacyjnym podał prawdziwą przyczynę zmiany ustaleń. Píše na ten temat gen. Faury: „W maju pojawiła się kwestia opuszczenia obozu Coëtquidan przez Polaków, a także koncentracji wszystkich sił polskich w rejonie Parthenay oraz Saintes. Generał Faury poznał dyslokację przewidzianą dla jednostek polskich z Bretanii i poczynił już pewne przygotowania do ich transportu kolejną, jednak w chwili wejścia do wojny Włochów ów rozkaz został odwołany, ponieważ strefa Saintes została przeznaczona na składy wojskowe na południowym wschodzie”. Zob. Archives SHAT,



mieszkań oddziałów polskich w rejon Saintes pod pozorem zatłoczenia dróg na tym obszarze. I nic poza tym. A zatem wraz z pogorszeniem się sytuacji ogólnej oraz zanikiem łączności z bezpośrednim przełożonym nastąpiło wówczas załamanie przygotowanego planu ewakuacyjnego dla oddziałów polskich stacjonujących w Bretanii. Działające w nieobecności Naczelnego Wodza dowództwo polskie oceniło sytuację jako groźną<sup>25</sup>. Pozbawione kontaktu z Naczelnym Wodzem i postawione wobec zbliżającej się gwałtownie klęski Francji dowództwo polskie podjęło 14 czerwca wysiłek natychmiastowego przygotowania nowego planu ewakuacyjnego. W tym czasie można jednak już było co najmniej opóźnić wyokrętowanie 1. Brygady Podhalańskiej, która wieczorem tego dnia dotarła na redę portu w Breście. Następnego dnia wyokrętowano dużą część Brygady, przesuując żołnierzy na docelowe pozycje obronne<sup>26</sup>.

W polskich kręgach dowódczych nadal uważano, że Francja mimo wszystko będzie kontynuowała walkę z terenu swych kolonii<sup>27</sup>. I chociaż właśnie załamała się dowództwo armii francuskiej w metropolii i dostrzegalna była już perspektywa rychłej klęski wojennej, polskie dowództwo naczelne stało bezwzględnie na stanowisku akceptacji użycia oddziałów i jednostek polskich przez francuskie dowództwa operacyjne.

Premier rządu polskiego na wychodźstwie i jednocześnie Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski zjawiał się na właściwym stanowisku dowodzenia PSZ i w siedzibie rządu 17 czerwca 1940 r. w godzinach południowych. Nie wydał w ostatniej chwili rozkazów ratujących 1. Brygadę Strzelców Podhalańskich, najprawdopodobniej nie znając dostatecznie jej sytuacji lub wierząc do końca w zapewnieniom francuskiego dowództwa obrony reduty, a jednocześnie utożsamiając się z opcją bezwzględnego stawiania oporu Niemcom. Dowódca 10. Armii gen. Robert Altmayer, zdając sobie sprawę z bardzo prawdopodobnej niemożności wykonania zadania obronnego, wydał w godzinach rannych 18 czerwca w ostatniej chwili odpowiednią instrukcję odwrotową, uzupełniającą rozkazy wydane już przez jego brata gen. René Altmayera, co umożliwiło ewakuację naszej Brygadzie. Tragicznym zbiegiem okoliczności rozkaz ten jednak do niej nie dotarł. Między godzinami 11.30 i 14.00 1. Brygada Podhalańska została zneutralizowana<sup>28</sup> przez Niemców, a jej elementy – rozwiązane 18 i 19 czerwca. O godz. 11.00 18 czerwca Niemcy opanowali Rennes, zatrzymując w niewoli gen. Altmayera.

„DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l'évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”, s. 3.

<sup>25</sup> Tak ocenił ją gen. Kukiel. Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 25.

<sup>26</sup> Zob. L'Hopitalier, *L'Armée polonaise en France...*, s. 70.

<sup>27</sup> J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 25–26.

<sup>28</sup> Niektórzy oficerowie polscy używali określenia „rozjechana”.

Żaden z łączników wysłanych do Brygady nie dotarł do niej z ratunkową wiadomością<sup>29</sup>.

Nieobecność decydencka gen. Władysława Sikorskiego na właściwym miejscu do południa 17 czerwca, brak odpowiednich rozkazów naczelnego dowództwa polskiego aż do momentu zniszczenia 1. Brygady 18 czerwca, trwanie francuskich patriotów w iluzji stworzenia reduty obronnej nawet bez udziału Brytyjczyków i Kanadyjczyków, tragiczne niedotarcie na czas francuskiego rozkazu zwalniającego Brygadę z odcinka obrony to najważniejsze przyczyny zagłady tej formacji.

W odniesieniu do losów tej formacji w owym czasie szef zespołu likwidatorów PSZ we Francji kapitan L'Hopitalier użył po wojnie sformułowań sprawiających wrażenie, jakoby żołnierze 1. Brygady zostali ewakuowani w ostatniej chwili z Brestu, wywiezieni na pokładzie okrętu „Myknès”<sup>30</sup>. Tymczasem oficer ten miał styczność nie tylko z dobrze poinformowanymi oficerami strony polskiej, ale choćby z raportem generała Faury'ego, gdzie wielokrotnie wspomina się prawdę o losie Brygady Strzelców Podhalańskich. Nie przynosi to chwały ani temu oficerowi, ani dowództwu wojskowemu Francji.

Organizujący obronę reduty bretońskiej gen. René Altmayer, szef okręgu wojskowego obejmującego swym zasięgiem ośrodki szkoleniowe w Coëtquidan, przekonał gen. Faury'ego do koncepcji obrony reduty na tyle, że gen. Faury – zgodnie z prawdą tamtej chwili, a wbrew temu, co się potem stało – zapewnił polskie dowództwo, iż „Bretania ma być mocno trzymana”, że znajdują się tam siły brytyjskie i poza tym, że nie ma mowy o zawieszeniu broni<sup>31</sup>.

W kwestii bretońskiej gen. Faury uległ zatem idei organizacji tzw. przedmościa bretońskiego i sile przekonywania gen. Altmayera. Jedynym motywem działania gen. Faury'ego w tej sprawie był patriotyzm. W sprawie ewentualności francusko-niemieckiego zawieszenia broni gen. Faury został wprowadzony w błąd przez gen. Altmayera i innych patriotycznie nastawionych oficerów francuskich, którzy odnosząc się do nieugiętej postawy premiera rządu francuskiego, zamierzali za wszelką cenę – pomimo zwiastunów rychłej i całkowitej klęski – kontynuować opór w bretońskiej reducie obronnej. Powstaje pytanie: czy w kwestii zawieszenia broni polskie najwyższe władze wojskowe mogły w ogóle opierać się na twierdzeniu gen. Faury'ego, dowódcy wyszkolenia obozu Coëtquidan? Samo w sobie ukazuje to 1) tragifarsę nieobecności premiera rządu i Naczelnego Wo-

<sup>29</sup> Na podstawie: W. Biegański, *Zaczęło się w Coëtquidan...*, s. 236–239; L'Hopitalier, *L'Armée polonaise en France...*, s. 68.

<sup>30</sup> L'Hopitalier, *cap.*, *L'armée polonaise en France 1939–1940–1945*, „Revue Historique de L'armée” 1948, 4, s. 70.

<sup>31</sup> Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 26. Zob. też „Sprawozdanie wiceministra spraw wojskowych z 16.07.1940 roku”.

dza w tym momencie na właściwym stanowisku decyzyjnym; 2) żenujący brak wewnętrznych polskich ustaleń co do sposobu działania wobec zmian sytuacji wojskowej; 3) bazowanie przez oficerów polskiego Sztabu na informacjach pochodzących z drugiej ręki.

„Dzień 16 czerwca był przełomowym w sytuacji wojennej na północ od Loary” – napisał płk Łunkiewicz, mając zapewne na uwadze oznaki wycofywania się Brytyjczyków z obrony Francji wskutek złamania przez Francję umowy z Wielką Brytanią<sup>32</sup>. 16 czerwca gen. Faury „został poinformowany o krytycznej sytuacji frontowej w Bretanii, gdzie utworzył się szeroki wylom między armiami Altmayera i Heringa. Wieczorem gen. Faury starał się telefonicznie uzyskać zgodę gen. Denaina na wykonanie przewidzianych, ale odwołanych przemieszczeń w rejon Saintes. Dowódca Misji francusko-polskiej sprzeciwił się temu”<sup>33</sup>.

16 czerwca wieczorem dowódca 1. Brygady Strzelców Podhalańskich gen. Bohusz-Szyszko po całodziennych zabiegach uzyskał połączenie telefoniczne z Naczelnym Wodzem gen. Sikorskim, przebywającym jeszcze wówczas w Vichy, i zameldował mu o trudnej sytuacji tej jednostki. Gen. Sikorski był zaskoczony przybyciem Brygady do Francji i nakazał<sup>34</sup> „honor żołnierski zachować, rozkaz przełożonego dowództwa wykonać i starać się brygadę ratować”. Ponadto polecił pozostać na pozycjach, a (tylko) w razie konieczności skierować się na południe za Loarę. Po odejściu Brytyjczyków i Kanadyjczyków nie było jednak żad-

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 27. Już od 14–15 czerwca jednostki brytyjskie i kanadyjskie opuszczały stanowiska obronne. 16 czerwca radio podało informacje o mających miejsce francusko-niemieckich negocjacjach na temat zawieszenia broni. Zgodnie z ustaleniami francusko-brytyjskimi ani Wielka Brytania, ani Francja nie mogły samodzielnie negocjować ustanowienia zawieszenia broni czy podpisania traktatu pokojowego. 16 czerwca wojska brytyjskie przestały zatem podlegać Weygandowi. Zob. T. Czak, J. Smoliński, *Polacy w walkach aliantów we Francji...*, s. 19. W odniesieniu do wojsk polskich znajdujących się w Bretanii przełom miał dopiero nastąpić. Około południa 17 czerwca na stanowisku dowódczym pojawił się gen. Władysław Sikorski, 17 czerwca radio transmitowało przemówienie marszałka Pétaina na temat zawieszenia broni. 18 czerwca miało miejsce zawieszenie broni oraz radiowe przemówienie gen. De Gaulle’a nadane z Londynu, poza tym rozstrzygnięty został los Brygady Podhalańskiej, a na odpowiedzialność gen. Faury’ego ruszyła się 3. DP, pomimo ogólnej dyrektywy francuskiej, by ta dywizja pozostała w dotychczasowym rozlokowaniu.

<sup>33</sup> Zob. Archives SHAT, „DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l’évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”, s. 3. Szef Misji generał Denain trzymał się niestety kurczowo opracowanego przez francuskich patriotów planu utrzymania Bretanii, co utrudniło działania ewakuacyjne gen. Faury’emu, który nie mógł całkowicie zignorować wyraźnych rozkazów przełożonego. Od wieczora 16 czerwca wszystkie połączenia telefoniczne między dowództwem Misji i gen. Fauryem uległy zerwaniu, co umożliwiło na szczęście gen. Faury’emu pominięcie – nieadekwatnych do sytuacji – rozkazów swego szefa.

<sup>34</sup> Zob. J. Smoliński, *Wojsko Polskie...*, s. 52. A zatem gen. Sikorski zdroworozsądkowo pozostawił ostateczną decyzję d-cy Brygady Podhalańskiej, a co warto podkreślić, nie zamknął Brygadzie drogi odwrotu.

nej szansy na utrzymanie obrony na tzw. przedmościu bretońskim. Generał Faury wyraził tragizm tej sytuacji w napisanym wieczorem liście do gen. Kukieła<sup>35</sup>.

Premiera i Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego nie było jeszcze wówczas – 16 czerwca – na właściwym stanowisku decyzyjnym. Wydaje się, że gen. Kukiel ze względu na zapowiedź wycofywania się Francji z wojny mógł – wzorem Brytyjczyków, a wbrew gen. Sikorskiemu – powziąć konkretne postanowienia dotyczące ewakuacji polskich jednostek liniowych oddanych pod operacyjne dowództwo francuskie. Niesłychane, iż nie mogły tego zawczasu ustalić nasze najwyższe władze wojskowe. Wydał zatem gen. Kukiel swe pierwsze dyspozycje dotyczące zachowania wojsk polskich w przypadku kapitulacji francuskiej. Gen. Kazimierz Sosnkowski podał, iż 15 czerwca w nocy został wezwany przez Prezydenta RP do natychmiastowego powrotu i 16 czerwca rano został poinformowany o grożącej Polakom kapitulacji Francji oraz konieczności podjęcia działań ewakuacyjnych<sup>36</sup>.

Według płk. Łunkiewicza 17 czerwca płk Stefczyk w imieniu gen. Kukieła wydał rozkaz pisemny dotyczący wycofania wojsk polskich z Bretanii. Rozkaz ten tego samego dnia wieczorem został odebrany przez sztab gen. Korytowskiego. Poza sztab jednak rozkaz ten nie przeniknął – napisał z rozbrajającą szczerością płk Łunkiewicz. Dodał: „[...] widocznie został uznany za nieaktualny wobec zarządzeń gen. Faury i pełnego do nich zaufania”<sup>37</sup>. Zastanawia to bardzo, doprawdy bardzo, ponieważ wszyscy dowódcy bretońscy czekali na taki rozkaz od dawna, a poza tym – rozkaz takiej rangi został wydany przez płk. Stefczyka.

O rychłych negocjacjach Francuzów z Niemcami zostali Polacy uprzedzeni przez brytyjskich korespondentów wojennych, a gen. Faury przez gen. Denaina. Nadszedł moment wyprowadzenia poza rejon walk zarówno 3. Dp pol, jak oficerów z ośrodków wyszkolenia, zgodnie z dyrektywą gen. Kukieła. Gen. Faury wydał zatem 3. Dp pol „rozkaz gotowości do wymarszu, a oficerom z ośrodków wyszkolenia rozkaz natychmiastowego przybycia do Coëtquidan”. Poza tym skierował do Saintes (lub po prostu przyzwolił na wymarsz) 2500 rekrutów, którzy przybyli już w przeddzień do Coëtquidan, a także interweniował w sprawie zaokrętowania dużej grupy żołnierzy polskich z St-Nazaire. „Po powzięciu tych decyzji otrzymał telefonicznie wyraźny rozkaz zakazujący jakiegokolwiek ruchu w kierunku Saintes”<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 27. List z 16 czerwca.

<sup>36</sup> Zob. 1940, lipiec 5, „Sprawozdanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego z przebiegu ewakuacji Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii”, zob. *Armia polska i życie społeczne Polaków we Francji...*, s. 77.

<sup>37</sup> J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 31.

<sup>38</sup> Zob. Archives SHAT, „DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l'évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”, s. 6.

Wszystkie nieliniowe siły polskie przygotowywały się do opuszczenia Bretaii. 3. Dp pol była w stanie wymaszerować w ciągu 3 godzin, polscy oficerowie z ośrodków wyszkolenia przemieszczali się do Coëtquidan. W kwestii sił liniowych gen. Faury nie mógł nic zdziałać, rozkazy musiały wyjść ze znacznie wyższego szczebla, ewentualnie polskie jednostki i oddziały musiały działać wbrew wyraźnym a bezsensownym rozkazom, zdane na pomysłowość bezpośrednich dowódców. Z trzech batalionów przekazanych pod francuskie dowództwo operacyjne jeden był na pozycji obronnej, drugi był gotów do drogi na pozycje, czekając na powrót ciężarówek. Po zajęciu Rennes przez nieprzyjaciela gen. Faury wstrzymał przemieszczanie się batalionu na pozycje liniowe. 17 czerwca gen. Altmayer zarządził przyspieszenie przemieszczania się batalionów marszowych znajdujących się na przedmościu Rennes, a jednocześnie poszukiwanie portu, gdzie mogliby się zaokrętować polscy oficerowie wyszkolenia oraz 3. Dp pol. Faury udał się w tym celu do St-Malo. Jednak admiralicja brytyjska, po zakończeniu ewakuacji oddziałów brytyjskich, zamknęła w nocy port. Gen. Faury powrócił zatem do Rennes, aby uzgodnić z szefem sztabu gen. Altmayerem, że 18 czerwca zostanie podjęta druga próba ewakuacji z portu w Breście<sup>39</sup>.

O godz. 8.00 18 czerwca gen. Faury dowiedział się, że „Rennes zostało ogłoszone miastem otwartym, ewakuowano już dowództwa i sztaby, Niemców spodziewano się lada moment. [...] Dowódca Rejonu był nieobecny, nie było rozkazów dla oddziałów polskich, dyrektywa ogólna brzmiała następująco: **zostać na miejscu** [podkr. – L. M.]”<sup>40</sup>.

Jednak gen. Faury, na podstawie rozmów z gen. Altmayerem, podjął decyzję o rozpoczęciu ewakuacji obozu Coëtquidan oraz skierowania 3. Dp pol w kierunku Nantes. Odcięci od Coëtquidan oficerowie polscy z ośrodków szkoleniowych mieli udać się do Brestu. O godz. 11.20 został wydany – z rygiorem natychmiastowej wykonalności – rozkaz wymarszu w kierunku Nantes. Około godz. 14.00 gen. Faury opuścił Coëtquidan jako ostatni<sup>41</sup>.

19 czerwca oddziały 3. Dp osiągnęły rejon postoju w miejscowości Redon. Dalszy marsz w kierunku Nantes miał się odbywać nocą. Około południa na PD dywizji przybył gen. Faury, który przyniósł nieprawdziwe – jak się potem okazało – informacje o zajęciu Nantes przez Niemców i niebronieniu mostów na Loarze. Tymczasem Nantes wpadło w ręce niemieckie dopiero 20 a nie 18 czerwca. Płk Zieleniewski ubolewał, że nie było czasu na sprawdzenie rozpoznaniem wiadomości o zajęciu Nantes przez nieprzyjaciela<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibid.*, s. 7. L'Hopitalier podał, że Rennes zostało zbombardowane, zajęte przez Niemców, a generał René Altmayer został przez nich zatrzymany. L'Hopitalier, *L'Armée polonaise en France...*, s. 68.

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 7–8.

<sup>42</sup> Zob. „Raport Zieleniewskiego: Tuluza 29 VII 1940”, WIH, MiD V/21/53, za: W. Biegański, *Zaczęło się w Coëtquidan...*, s. 240.

Na podstawie raportu służbowego, który został złożony przez gen. Faury'ego po zakończeniu ewakuacji żołnierzy polskich z rejonu Bretanii, można ustalić, że w trudnej sytuacji, gdy Niemcy osiągnęli już miejscowość Chateaubriant, generał powziął myśl doprowadzenia podległych mu żołnierzy do St-Nazaire, gdzie spodziewał się uzyskać pomoc w zaokrętowaniu Polaków. Kontradm. Rioult zaproponował zaokrętowanie żołnierzy polskich w St-Nazaire pod warunkiem, że kilkoma batalionami wzmocnią obronę miasta. Gen. Faury rozmówił się w tej sprawie z dowódcą XI Rejonu, gen. Griveaudem. Gen. Griveaud poinformował gen. Faury'ego, że 18 czerwca dowódca 4. Dp pol wraz z dowódcą całości wojsk polskich w rejonie Bretanii gen. Korytowskim powiadomili go o swym zamiarze przebiecia się wraz z 4. Dywizją w kierunku Nantes, gdzie zamierzali dołączyć do 3 Dp pol. Tymczasem Nantes miało zostać ogłoszone miastem otwartym. Gen. Faury natychmiast wysłał łącznika z zadaniem odszukania 4. Dp pol i przekazania rozkazu wymarszu w kierunku La Rochelle, gdzie jednostka ta miała szansę zaokrętowania. W miejscowości Redon gen. Faury uzgodnił z płk. Zieleniewskim, dowódcą 3. Dywizji, przekierowanie tej jednostki na St-Nazaire. Właśnie wówczas władze miejskie ogłosiły St-Nazaire miastem otwartym, w związku z czym wojsko nie mogło już organizować tam defensywy. Poza tym kontradmirał Rioult, przegaszony wkroczeniem Niemców do niedalekiego Nantes, oczekiwał rychłego nadejścia nieprzyjaciela. Tymczasem w St-Nazaire nie było już ani jednego okrętu, a pobliski prom w St-Brevin miał zawiesić kursowanie na drugą stronę Loary. Kontradmirał Rioult wskazał jednak generałowi Faury'emu wyjście z matni. Podpowiedział, że nadal istnieje możliwość zaokrętowania oddziałów polskich w porcie rybackim La Turballe. Wydał jednocześnie stosowny rozkaz rekwizycyjny<sup>43</sup>.

Gen. Faury bezzwłocznie skontaktował się z merem La Turballe i przewodniczącym lokalnego Związku Zawodowego Rybaków. Uzgodniono, że sardynkowce z La Turballe przetransportują żołnierzy polskich do portu w Sables d'Olonne i na wyspę Yeu. Pierwszy rejs odbył się już o godz. 17.00. Niestety, do La Turballe dotarło zaledwie 30 oficerów polskich z ośrodków wyszkolenia. Gen. Faury pojechał bezzwłocznie do sztabu 3. Dp pol, aby naświetlić bieżącą sytuację i przekonać dowództwo dywizji do szybkiego załadunku żołnierzy w La Turballe. Ponieważ dowódca dywizji nie był obecny, gen. Faury uzgodnił z szefem sztabu 3. Dp, że dowództwo tej jednostki postara się wykorzystać wszelkie dostępne środki transportu morskiego, w tym kutry z La Turballe, gdzie operacja ewakuacyjna była już przygotowana. Dowiezieni na wyspę Yeu polscy żołnierze zostali przetransportowani na tuńczykowcach aż do oddalonych portów w Yverdon

<sup>43</sup> Na podstawie Archives SHAT, „DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l'évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”, s. 9–12.



i St-Jean-de-Luz. Po powrocie sardyńkowce zapewniły również Polakom transport na podstawiane właśnie brytyjskie okręty<sup>44</sup>.

Płk Zieleniewski podjął decyzję o rozwiązaniu swej będącej w stadium organizacji dywizji. Żołnierze rekrutujący się z poboru wśród emigracji we Francji mogli wrócić do domów, jeśli nie chcieli dalej walczyć i nie chcieli ewakuować się do Wielkiej Brytanii. Kadre i żołnierzy z Polski obowiązywał rozkaz ewakuacyjny<sup>45</sup>.

Gdy tylko udało się znaleźć rozwiązanie ratunkowe dla 3. Dp, gen. Faury natychmiast ruszył na pomoc 4. Dp: „Pozostawienie 3 Dp polskiej w tak trudnym położeniu dręczyło bardzo gen. Faury’ego, jednak nie był w stanie nic więcej dla niej zrobić, a obowiązek wzywał go do 4 Dywizji, która w wyobraźni generała zmierzała [do zguby] ku Nantes. W rzeczywistości, bieg zdarzeń nie był aż tak tragiczny. Niemcy zajęli St-Nazaire dopiero w trzy dni później. Polacy zaczęli docierać do tego miasta od 20 czerwca. 21 czerwca trzy kontrtorpedowce brytyjskie zakotwiczyły u wejścia do portu [St-Nazaire] i zabrały Polaków na pokład”<sup>46</sup>.

Na temat ewakuacji 4. Dp podamy tu jedynie te informacje, które wiążą się z sytuacją dowódczą, w jakiej znalazł się gen. Faury, próbujący ratować, co się da w Coëtquidan. Wobec rozkazu przeniesienia 4. Dywizji w rejon Saintes (uprzednio wydanego w porozumieniu francusko-polskim) i niejasnej sytuacji bieżącej polskie dowództwo zdroworoządkowo przejęło inicjatywę. I chociaż przemieszczenia dywizji w rejon Saintes zostały kategorycznie zakazane przez gen. Denaina, to gen. Dreszer, zmotywowany rozkazami polskiego Ministerstwa Spraw Wojskowych, by iść w rejon Saintes, wziął na siebie całą odpowiedzialność za niewykonanie francuskiego rozkazu i nawiązał łączność z gotowymi do ewakuacji oddziałami brytyjskimi. 18 czerwca o godz. 3.00 wydał rozkaz przerzutu oddziałów do La Rochelle. Działania te były utrudniane przez niektórych oficerów francuskich realizujących dyrektywy i intencje nowych władz zobowiązanych – zgodnie z podpisanym zawieszeniem broni – do unieruchomienia utworzonych we Francji sił polskich, by uniemożliwić Polakom dalszą walkę z Niemcami zarówno na terytorium Francji, jak poza nim, a zatem uniemożliwić ewakuację tych wojsk z Francji<sup>47</sup>.

Ewakuacja pierwszych grup żołnierzy polskich z terytorium Francji drogą morską miała miejsce 19 czerwca 1940 r. W porcie La Pallice koło La Rochelle

<sup>44</sup> *Ibid.*, s.11–12. Należy przypomnieć, że w Londynie przechowywany jest raport gen. Juliusza Kleeberga, który pozostał we Francji, aby mieć pieczę nad wszystkimi polskimi żołnierzami, jacy zamierzali dalej walczyć i zdołali wymknąć się niewoli oraz internowaniu. Generał wskazuje tam na ogromną solidarność okazywaną polskim żołnierzom przez Francuzów z małych miast i ze wsi. Archiwum IPMS, „Generał Juliusz Kleeberg”, A.IV.37/1.

<sup>45</sup> Zob. „Odpis protokołu i orzeczenia Komisji Wojskowo-Naukowej WIH”, MiD, V/21/53.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> Zob. J. Smoliński, *Wojsko Polskie...*, s. 20–21. Zob. również chociażby cytowane już sprawozdanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

zaokrętowali się nasi żołnierze z 4. Dp oraz ośrodków szkoleniowych z rejonu Parthenay i Bressuire (około 5000). Dzięki inicjatywie płk. Iżyckiego lotnicy opuścili Francję, zaokrętowawszy się w Rochefort i Port Vendres. W St-Nazaire załadowało się na okręty około 600 żołnierzy artylerii plot<sup>48</sup>.

Sytuacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych we Francji zaczęła się szybko poprawiać po 20 czerwca 1940 r., gdy przyniosły skutek działania podjęte – po przybyciu na właściwe miejsce 17 czerwca około godz. 12.00 – przez gen. Władysława Sikorskiego, premiera rządu polskiego na uchodźstwie i jednocześnie Naczelnego Wodza. Gen. Sikorski udał się do Bordeaux, aby rozmówić się z marsz. Pétainem oraz ambasadorem brytyjskim Kennardem w kwestii możliwie najszybszej ewakuacji PSZ z Francji do Wielkiej Brytanii<sup>49</sup>. Premier gen. Sikorski wysłał z rana 18 czerwca depeszę do premiera Churchilla, zapewniając go, że Polska będzie nadal walczyła u boku Wielkiej Brytanii przeciwko Niemcom i poprosił o udzielenie natychmiastowej pomocy w ewakuacji polskich żołnierzy z terytorium Francji. Tego samego dnia po południu samolotem udał się do Wielkiej Brytanii, gdzie czynił co w jego mocy, by przyspieszyć brytyjsko-polskie działania ewakuacyjne. W ten sposób już 19 czerwca rozpoczęła się ewakuacja żołnierzy polskich na brytyjskie statki i okręty. 20 czerwca przed wieczorem gen. Sikorski powrócił do Francji, by osobiście czuwać nad przebiegiem ewakuacji, która ogromnie przyspieszyła. Zgodnie z ustaleniami francuskimi i brytyjskimi ostatni okręt ewakuacyjny odpłynął z żołnierzami PSZ 25 czerwca. Ogółem przetransportowano z Francji 19 451 żołnierzy oraz około 3000 cywilów. Polska w dalszym ciągu zachowywała armię i miejsce w koalicji antyhitlerowskiej<sup>50</sup>.

W raporcie z ewakuacji oddziałów polskich z rejonu Bretanii gen. dyw. Faury wskazał, iż z 25 tys. żołnierzy PSZ stacjonujących w Bretanii i Wandei 13 tys. dotarło do Wielkiej Brytanii na pokładzie statków i okrętów, które za-cumowały w Breście, St-Nazaire, Nantes i la Pallice; od 5 tys. do 6 tys. polskich żołnierzy zaokrętowało się w Yverdon i St-Jean-de-Luz. Wśród mniej więcej 6 tys. pozostałych byli zaś, po pierwsze, ci polscy żołnierze, którzy jako poborowi francuscy odmówili opuszczenia Francji i starali się powrócić do swych domów, po drugie, strzelcy Brygady Podhalańskiej, którzy po przybyciu z Norwegii i wyokrętowaniu w Bretanii, użyci przez francuskie dowództwo operacyjne do stworzenia przedmościa, zostali odcięci niemieckim manewrem od portu w Breście. Píše gen. Faury: „Można pokusić się o stwierdzenie

<sup>48</sup> Zob. AMAE, „Série: Europe 1930–1940, dossier: Z–Pologne”, No 382, s. 28–34. Zob. W. Biegański, *Zaczęło się w Coëtquidan...*, s. 46; T. Wyrwa, *L’Armée polonaise en France...*, s. 85–86.

<sup>49</sup> Zob. J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 29.

<sup>50</sup> Zob. J. Smoliński, *Wojsko Polskie...*, s. 59–62; M. Kukiel, *Sprawozdanie Wiceministra...* (za: J. Smoliński, *Wojsko Polskie...*, s. 86); J. Łunkiewicz, *Ewakuacja Polskich Sił Zbrojnych z Francji...*, s. 31, 34 i n.

nie, że z wyjątkiem szeregowych i oficerów z brygady spod Narwiku uniknęli niewoli wszyscy oficerowie oraz szeregowi, którzy wachali już proch, a także wszyscy rekruci z obozów szkoleniowych w Bretanii i Wandei chcący nadal walczyć<sup>51</sup>.

Wymaga szczególnego uwypuklenia wzruszająca solidarność okazywana polskim żołnierzom i formacjom przez licznych Francuzów pochodzących z małych miast i wsi. Przykładem może być postawa rybaków z La Turballe, którzy zaryzykowali życie, by transportować Polaków, czy choćby tych Francuzek i Francuzów, którzy przynosili żywność i udzielali okazjonalnej pomocy. Nie można też zapomnieć o wspaniałej postawie oficerów francuskich z kręgu podwładnych generała Faury'ego, wykonujących swe zadania lojalnie i z wielkim poświęceniem.

Oczywiście, w dużej mierze to dzięki gen. dyw. Louisowi Faury'emu ocaleli od niemieckiej niewoli przebywający w Bretanii nieliniowi żołnierze polscy, którzy nie chcieli składać broni. W chaosie sytuacji wojennej, pośród masy nierzetelnych informacji, rozkazów spóźnionych wobec biegu wydarzeń, pośród gorączki umysłów, w sytuacji niechęci wielu władz i społeczności lokalnych do żołnierzy, którzy zamierzali toczyć – na tamtejszym terenie – walki bez szansy powodzenia, poza tym zostawiony w kluczowych momentach własnej przedsiębiorczości przez dowództwa i znajdujący się w sytuacji odpowiedzialności za życie i niewolę tysięcy ludzi gen. Faury był spętany, po pierwsze, wspomnianymi już rozkazami gen. Altmayera, po drugie, nieadekwatnymi do sytuacji rozkazami swego przełożonego, gen. Denaina, po trzecie, dyspozycjami wielu francuskich dowódców i oficerów realizujących wytyczne kapitulancckiego dowództwa naczelnego, po czwarte, życzeniowymi dyspozycjami i oczekiwaniami ubezwłasnowolnionego gen. Kukiela, po piąte, słusznymi żądaniami polskich dowódców, po szóste, oczekiwaniami żołnierzy (generalnie rzecz biorąc, większość ochotników w jednostkach lub oddziałach rekrutujących się z poboru wśród emigracji we Francji opowiadała się za powrotem do domów, a większość żołnierzy polskiego września za kontynuacją walki).

Motywowany najszlachetniejszymi pobudkami działania, patriotyzmem, honorem żołnierskim, miłością do Wojska Polskiego i Polski, którą uważał za drugą ojczyznę, także uczciwością wobec polskich sojuszników, odpowiedzialnością wynikającą z konieczności działania wbrew wyraźnym rozkazom wydanym przez przełożonych, gen. dyw. Louis Faury wziął inicjatywę w swoje ręce i osiągnął ratowniczy sukces. Dostosowując swe działania do gwałtownie zmieniającej się sytuacji, uzyskując spontaniczną pomoc wielu swych Rodaków, pośród wielu przeciwności i zagrożeń, w sytuacji wyższej konieczności i z własnej inicjatywy objął w końcu kampanii francuskiej roku 1940 dowództwo nad nie-

<sup>51</sup> Archives SHAT, „DGF”, 13 YD 622: „Rapport du Général de division Faury sur les événements qui ont marqué l'évacuation des Forces polonaises de Bretagne et de Vendée entre les 18 et 24 Juin 1940”, s. 18.

liniowymi oddziałami polskimi, wyprowadzając je z matni i stając się następnie kozłem ofiarnym wielu rzeczywiście odpowiedzialnych za chaotyczną akcję ewakuacyjną.

#### REMARKS ON LEADING OUT SOME OF THE POLISH SOLDIERS FROM A TRAP IN BRITTANY IN 1940

Having returned to France after a military Mission in Poland conducted in 1939, the French general of division Louis Faury received in a function in a Polish-French Mission, under the command of General Victor Denain, of a chief of a military training at the largest training facility of the Polish Armed Forces in France, in a Breton Coëtquidan. In accordance with the French-Polish military and political agreement, and on demand of the French operational command, the Polish troops were to partake in the fighting alongside the French forces. Rescuing the Polish soldiers who were stationed at the territories of Brittany during a difficult time when the French resistance was breaking under the intrusion of the German forces, General Faury, in a situation of a higher necessity and at his own initiative, accepted a command over the Polish non-linear troops on the 14<sup>th</sup> of June 1940, leading them out towards the Loire and the Atlantic harbours from the 18<sup>th</sup> of June. The French General of the division Louis Faury, an honest and undeterred friend of Poland and the Polish people, an officer endowed with many virtues, in this way saved from the captivity and persecution almost all the Polish soldiers from the area of Brittany under his command, who were still willing to fight against the Germans. The fate of the remaining Polish soldiers was sad. Some of the incompetent Polish officers, responsible in fact for an inept evacuation of the Polish forces from France in 1940, pushed all the blame on the General of the division, Louis Faury.